

ks. Janusz Królikowski

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

GENEZA WSPÓŁCZESNEGO ABORTYZMU I JEGO PRZEJAWY

THE ORIGINS AND SYMPTOMS OF CONTEMPORARY ABORTIONISM

Abstrakt

Dyskusje nad wciąż aktualnym zagadnieniem przerywania ciąży koncentrują się obecnie na problemie jego godziwości, czyli na aspekcie moralnym, oraz dopuszczenia go przez prawo pozytywne, czyli na aspekcie legislacyjnym. Przeciwnicy przerywania ciąży odwołują się do argumentów, które – jak się wydaje – powinny spotkać się z powszechną aprobatą, a tym samym wpływać na dokonywane wybory i na ogólną mentalność. Jest jednak faktem niedomagającym się specjalnego dowodzenia, że te argumenty wciąż są mało znane albo są wprost odrzucane. Dla zrozumienia istniejącej, dość paradoksalnej, sytuacji jest konieczna analiza historyczno-kulturowa genezy abortyzmu, rozpowszechnionego w dzisiejszych wypowiedziach zwolenników przerywania ciąży, wpływającego jednak w dużym stopniu na traktowanie problemu w naszych czasach i na dokonywanie jego spłyconej oceny etycznej. Należy sądzić, że dopiero na gruncie pogłębionego rozumienia zachodzących zjawisk, a przede wszystkim ich przyczyn będzie można podjąć bardziej adekwatne środki

służące obronie życia na jego początku, która jawi się jako fundamentalny wymóg obrony cywilizacji miłości wobec narzucającej się ostentacyjnie kultury śmierci.

Słowa kluczowe: aboryzizm, przerywanie ciąży, materializm, industrializacja, sadyzm, hedonizm, rozpacz, humanizm

Abstract

The debates concerning the problem of termination of pregnancy are currently concentrated upon the question of its decency, namely, on its ethical aspect and on the issue of the acceptance by positive law, that is on legislative aspect. The adversaries of termination of pregnancy refer to arguments which – as it seems – should meet with universal approval and by the same token should have influence on decisions and general morality. However, it appears to be quite self-evident that these arguments are still not known enough or they are simply rejected. For the understanding of this, rather paradoxical, situation it is necessary to analyse the historical and cultural origins of abortionism which affects considerably the point of view of the proponents of termination of pregnancy and which today has massive influence on the public perception of the problem and on its oversimplified ethical assessment. Therefore, only the profound understanding of the on-going events, all the more their reasons will make it possible to take more adequate steps towards the defence of life from its beginning, which manifests itself as the fundamental requirement of the defence of a civilisation of love as opposed to the obtrusive and ostentatious culture of death.

Keywords: abortionism, termination of pregnancy, materialism, sadism, hedonism, despair, humanism

„Zaczynamy dojrzewać do radykalizmu miłości.
Wobec nasilającej się ofensywy *cywilizacji śmierci*
tylko przy zdecydowanej postawie ludzi żywej wiary
będziemy mogli budować *cywilizację miłości*”.

Włodzimierz Fijałkowski¹

Prowadzone obecnie dyskusje na temat przerywania ciąży koncentrują się przede wszystkim na zagadnieniach jego godziwości, czyli na aspekcie moralnym, oraz jego dopuszczenia przez prawo pozytywne, czyli na aspekcie legistycznym. Przeciwnicy przerywania ciąży stosują w tej debacie argumenty, które ze względu na swoją oczywistość powinny spotkać się z powszechną aprobatą. Ich przyjęcie – jak się wydaje – wręcz narzuca się myślącemu człowiekowi. Jest jednak faktem niedomagającym się specjalnego dowodzenia, że te argumenty wciąż są mało znane albo są wprost odrzucane. Szerokie kręgi kulturowe i obyczajowe żenująco śmieją się z nich i nic sobie z nich nie robią, trwając przy arbitralnie przyjętych założeniach lub swoich uprzedzeniach. Bardzo dobrze ilustruje ten fakt niedopuszczenie do wystąpień na polskich uniwersytetach obrońców życia – w marcu br. z taką odmową spotkała się na przykład Rebecca Kiessling. Świadczy to o zasypianiu rozumu także w kręgach naukowych.

Skuteczne działanie przeciwników przerywania ciąży domaga się, aby na poziomie argumentacji i przekonywania wziąć pod uwagę, że formułowane przez nich argumenty (nawet oczywiste, to znaczy weryfikowalne naukowo) w debacie publicznej faktycznie nie są w ogóle uwzględniane. Trzeba więc zapytać się o powody takiej sytuacji, by potem móc bardziej odpowiednio reagować na ponoszone porażki, obnażające niewystarczalność stosowanego sposobu przekonywania, nawet jeśli jest ono słuszne i niezbyt trudne do przyjęcia.

Wydaje się, że dla zrozumienia istniejącej dość paradoksalnej sytuacji jest konieczna analiza historyczno-kulturowa genezy aboryzmu, rozpowszechnionego w dzisiejszych wypowiedziach medialnych i publicystycznych, wpływającego jednak w dużym stopniu na traktowanie przerywa-

¹ W. FIJAŁKOWSKI, *Ku afirmacji życia*, Warszawa 1989, s. 25.

nia ciąży przez dzisiejszych ludzi i na jego ocenę etyczną. Na gruncie tego rozumienia będzie można podjąć bardziej adekwatne środki służące obronie życia na jego początku, która jawi się jako fundamentalny wymóg obrony cywilizacji miłości wobec narzucającej się ostentacyjnie kultury śmierci². Chodzi w tym przypadku przede wszystkim o rodzinę, której obrona stała się centralną kwestią naszych czasów³.

1. Historyczno-kulturowe źródła abortyzmu

Autorem, który już kilkadziesiąt lat temu stawiał czoło zagadnieniu abortyzmu i którego analizy mimo upływu kilku dziesięcioleci są godne przypomnienia, jest włoski filozof prawa Luigi Lombardi Vallauri (ur. 1937 roku). W 1976 roku poświęcił temu zagadnieniu rozprawę zatytułowaną *Abortyzm libertarny i sadyzm*, w której dokonał analizy filozoficznej niektórych zjawisk obyczajowych w kulturze Zachodu, zwłaszcza tych szczególnie skandalicznych, przede wszystkim przerywania ciąży⁴. Powrót do tej rozprawy – jak zobaczymy – jest uzasadniony przede wszystkim tym, że zjawiska obyczajowe, o których mówi, i sposób ich przedstawiania po czterdziestu latach w niemal niezmienionej postaci są obecne w Polsce i musimy się dzisiaj nimi zajmować, aby stawić im czoło.

Lombardi zwrócił więc uwagę, że dominującą w dzisiejszym świecie formą abortyzmu jest jego forma „libertarna”. Opiera się ona zasadniczo na tezie, według której przerywanie ciąży jest uprawnione, ponieważ płód jest „własnością” matki, jej „rzeczą” i „sprawą”, a w każdym razie kobieta ma suwerenne prawo dysponować własnym ciałem, nie podlegając w tym żadnym ograniczeniom ze strony państwa czy innych autorytetów. Przerywanie ciąży zostało w pewnych kręgach uznane i jest głoszone jako „prawo kobiety”, a nawet „podstawowe”⁵. Kłóci się to oczywiście skrajnie z koncepcją podstawowych praw człowieka. Ostatnia debata sejmowa nad ustawą broniącą życia od chwili poczęcia oraz towarzysząca

² Por. C. CAFFARRA, *Vangelo della vita e cultura della morte*, Torino 1992.

³ Por. R. BUTTIGLIONE, *Etyka wobec historii*, Lublin 2005, s. 221-233.

⁴ L. LOMBARDI VALLAURI, *Abortismo libertario e sadismo*, Milano 1976.

⁵ Por. F. KENNEDY, *Avortement, droit des femmes*, Paris 1972.

jej dyskusja publicystyczna pokazały, że jest to sposób rozumowania rozpowszechniony w szerokich kręgach zwolenników przerywania ciąży, budzący również przynajmniej pewien niepokój u jej przeciwników z powodu swojej pozornej spójności. Na drugi plan zesła argumentacja „humanitarna” opowiadająca się za dopuszczeniem przerywania ciąży, odwołująca się do tezy, że w wielu przypadkach, głównie biorąc pod uwagę zachodzące okoliczności, byłoby ono „mniejszym złem”, a więc można by je dopuścić, nawet jeśli co do zasady nie jest ono niegodziwe. Lombardi w swojej pracy poddał także analizie zjawiska społeczne, które towarzyszą doktrynie aborcyjno-libertarnej: homoseksualizm, do którego nawiązuje się w niektórych wypowiedziach na rzecz przerywania ciąży, pojawiających się zwłaszcza w kręgach feministycznych; antykatolicyzm, anarchizm itd. Kluczowe pytanie postawione przez Lombardiego jest następujące: jak można było dojść do takiego stawiania sprawy? Zaproponowana odpowiedź na to pytanie wykracza poza horyzont czysto teoretyczny, odwołując się do dziedziny historyczno-społecznej poszerzającej perspektywę widzenia zagadnienia, a w ten sposób dokonuje także sugestywnego uświadomienia dużego zakresu trudności, z którymi musi zmierzyć się ten, kto chce stawić czoło ruchowi aborystycznemu.

Sięgając do terminologii wywodzącej się z freudowskiego nurtu myślenia, Lombardi zauważył, że etyka chrześcijańska – będąca u swych podstaw etyką obowiązku, ofiary, przekraczania jednostronnej korzyści indywidualnej, a więc etyka zdolna do chronienia każdego życia, także tego, które jeszcze nie jest w stanie samo się bronić – miała naturalnego sprzymierzeńca w sytuacji naukowo-społecznej okresu przedindustrialnego i przednowożytnego. „Zasada realizmu” w takiej sytuacji domagała się od człowieka ofiar (biorąc pod uwagę ograniczoność zasobów, które pozostawały do dyspozycji człowieka i społeczeństwa) oraz uwiarygodniała chrześcijańską perspektywę etyczną wraz z kładzionym przez nią naciskiem na wyrzeczenie i poświęcenie. Dzięki temu przyczyniała się do budzenia gotowości do uznania norm moralnych domagających się rezygnacji z własnych interesów, aby zapewnić także prawa innych, łącznie z prawami jeszcze nienarodzonych. Wraz z pojawieniem się spo-

leczeństwa industrialnego, opierającego się w swoim funkcjonowaniu na triumfie techniki i technologii, wydało się ludziom, że dostęp do dóbr tak się poszerzył i tak został ułatwiony, że nowa sytuacja nie domaga się już od nich opierania swego życia na etyce ofiary właściwej dla epok minionych.

W ostatnich latach – Lombardi dowodzi, że stało się to około 1965 roku – w krajach uprzemysłowionych odniesiono masowo wrażenie, że doświadczenie braków w życiu społecznym należy już do przeszłości i że „pryncypium realizmu” nie domaga się już utrzymywania tradycyjnych norm etycznych (zakazów i nakazów). Podziela on sąd wyrażany przez wielu filozofów współczesnych, według których całkowite panowanie człowieka nad naturą przyczynia się do zanikania etyki, przynajmniej w takim zakresie, w jakim oznacza ona wyrzeczenie, ofiarę, ascezę itd. Ze zmierzchem etyki korelowałoby zarazem zanikanie religii i jednorodnego obyczaju. Postęp techniczny prowadziłyby więc do afirmacji pełnego naturalizmu.

2. Materializm i industrializacja

Na poziomie moralnym utrwaliło się w ten sposób w dzisiejszych społeczeństwach to, co uprzednio było utrzymywane przez niektórych filozofów. „Zasada przyjemności” stała się głównym kryterium ludzkich działań, a libertaryzm etyczny stanowi sposób, który je praktycznie wyraża. U źródła tego zjawiska znajduje się kryzys tradycyjnej koncepcji metafizycznej (i chrześcijańskiej), która widziała świat jako wszechstronnie przeniknięty znaczeniami obiektywnymi, ponieważ jest on ukształtowany i ukierunkowany przez Boga, a więc pozostaje także ukierunkowany w sobie i spełnia funkcję ukierunkowującą w stosunku do człowieka zgodnie z obiektywnymi normami moralnymi. Ateizm i materializm niektórych filozofów współczesnych wyraża się w opracowaniu teoretycznym i we wprowadzeniu mechanistycznej koncepcji świata właściwej dla nauki współczesnej i dla jej obecnych kierunków rozwoju. Należy oczywiście pamiętać, że także nauka w ostatnim wieku dokonała znacznej rewizji swoich zasad, demaskując ograniczenia obecne w koncepcji mechanistycznej.

Filozofia materialistyczna, spotykając się z masowym ruchem industrializacji, który wywołał iluzję, że człowiek ma nieograniczone możliwości w dziedzinie dominacji nad materią i panowania także nad samym sobą, wolnego od obiektywnych ograniczeń, doprowadziła do masowego libertaryzmu etycznego obecnego zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, zarówno w kapitalizmie, jak i w socjalizmie i komunizmie. Zasada przyjemności, wraz z kulturą masową, zyskując przewagę nad zasadą realizmu, doprowadziła do tego, że tradycyjna moralność płciowa, małżeńska i rodzinna znalazła się w sytuacji, w której wsparcia udziela jej już tylko tradycja chrześcijańska. Ta zaś również została mocno osłabiona, nawet jeśli nadal konsekwentnie broni prymatu rodziny. Lombardi stwierdza, że wynika z tego poszerzenie się zasięgu libertaryzmu płciowego: rozwody, nastawienie antymałżeńskie i antyrodzinne, homoseksualizm (teoretyczny i praktyczny), pornografia, aboryzizm. Aboryzizm ma jednak w tych ramach obyczajowych swoją własną formułę, kształtując szczególne zjawisko społeczne, którego jest wyrażeniem.

3. Aboryzizm między hedonizmem i rozpaczą

Aboryzizm jawi się nade wszystko jako synteza hedonizmu i rozpacz. Setki milionów hedonistów indywidualistycznych zrodzonych przez wyemancypowaną kulturę mieszczańską, narzuconą masom zwłaszcza przez socjalizm, nie muszą dzisiaj zmagać się z doznawanymi brakami, ale doświadczają ograniczeń w rozwoju, degradacji ekologicznej, nacisku demograficznego, częściowej porażki także materialnej (nie tylko duchowej) spowodowanej przez sam materializm. Już nie wydaje się, że nie można nie być mieszczaninem – dzisiaj jest się narażonym na niebezpieczeństwo nie być w stanie nim być, co oznacza triumf ideologiczny kultury industrialnej oraz jej ludzki i rzeczywisty kryzys. Aboryzizm libertarny jest właśnie zjawiskiem nieopanowania moralnego i rozpacz oraz sprzyja mu kryzys materializmu. W epoce kryzysu, gdy odrzuci się spójność transcendentnych norm etycznych, nie warto chronić życia, które zagraża dobrobytowi tego, kto już jest na świecie, a zarazem widzi świat zabarwiony ponurym pesymizmem.

Lombardi, oprócz rozpowszechnionego egoistycznego wyrachowania: „pozostaniemy nieliczni, a w ten sposób nadal dobrze żyjemy na świecie”, bardzo podkreśla motyw pesymizmu egzystencjalnego właściwego dla naszego społeczeństwa znajdującego się w kryzysie, który prowadzi do widzenia narodzin nowego człowieka jako czegoś negatywnego. W tym miejscu Lombardi odwołuje się do pewnych kwestii historycznych, na które wskazuje tytuł jego książki. Przede wszystkim obficie nawiązuje do markiza de Sade (1740-1814)⁶, pokazując, w jaki sposób jego przekonania są obecne w kulturze materialistyczno-libertarnej, propagowanej przez różnych autorów, u których aboryzizm i sadyzm ściśle łączą się ze sobą. Przerwywanie ciąży sytuuje się w ramach hedonistyczno-materialistycznych i w nurcie pesymizmu egzystencjalnego (w czasach markiza de Sade pesymizm wynikał z poważnego kryzysu arystokracji, do której on należał). Sadyzm, wypadkowa erotyzmu i rozpaczy, przedłuża się dzisiaj w aboryzmie libertarnym. W swojej bezpośredniości w najwyższym stopniu stanowi on antytezę koncepcji teistycznej (przede wszystkim chrześcijańskiej): albo sadyzm, albo chrześcijaństwo.

4. Humanizm laicki i humanizm chrześcijański

Biorąc pod uwagę obecne uwarunkowania społeczno-kulturowe, Lombardi nieufnie patrzy na możliwość masowego powrotu do chrześcijaństwa w uprzemysłowionych krajach Zachodu i Wschodu. Nie jest łatwo snuć propozycje powrotu czystej i gorliwej wiary. Owszem, „heroizm wiary jest piękny” – podkreśla – ale nie można go zaplanować. Nie oznacza to jednak, że nie należy prowadzić odpowiednich poszukiwań, i sam formułuje chrześcijański sposób zmierzenia się z pojawiającym się wyzwaniem. Wychodzi więc w tym od stwierdzenia, że materializm i ateizm w dużym stopniu umożliwiają i ułatwiają liberatarystykę hedonistyczną. Trzeba jednak zarazem widzieć, że w dzisiejszym świecie istnieje liczne manifestacje humanizmu pozytywnego (nienihilistycznego,

⁶ Por. J. ŁOJEK, *Wiek markiza de Sade. Szkice z historii obyczajów i literatury we Francji XVIII wieku*, Lublin 1975; B. BANASIAK, *Filozofia integralnej suwerenności. Zarys systemu Markiza de Sade*, Łódź 2006.

otwartego na wartości relacyjne, głoszącego szacunek dla innych i potrzebę solidarności) nawet w środowiskach niechrześcijańskich. W przeszłości oddziaływała mieszczańska etyka umiaru i dyscypliny, natomiast dzisiaj są humaniści, socjaliści i inni, filozofowie tacy jak Rousseau i Kant (faktycznie nie byli jednak ateistami), Croce, Kołakowski i inni, którzy mimo że są niewierzący, nie podzielają tego, co Lombardi nazywa „sadyzmem”. Oczywiście, pośrednio są oni jeszcze pod wpływem dziedzictwa chrześcijańskiego, choć bronią go tylko powierzchownie albo jedynie jako ogólnej opcji egzystencjalnej. Nie zapewnia to niejako „mechanicznie” przyszłości tradycji chrześcijańskiej.

Wobec coraz wyraźniejszego ujawniania się negatywnych aspektów materializmu industrialnego i sadyzycznej rozpaczki wydaje się możliwe, żeby chrześcijanie skierowali zaproszenie do tych „anonimowych” humanistów chrześcijańskich, by zechcieli oni sięgnąć do źródła ich przekonań etycznych. Jeśli światło humanizmu laickiego wypływa z boskiego źródła, jeśli obroną przed sadyzmem jest jedynie Jezus Chrystus, jeśli ten bardzo ścisły związek chrześcijaństwa z cywilizacją nowożytną nie tylko jest faktem historycznym, ale i niejako koniecznością logiczną, to wówczas narzuca się myśli laickiej, a w szczególności lewicy humanistycznej potrzeba radykalnie nowego przemyślenia własnej postawy ateistycznej i a-/antychrześcijańskiej. Pojawia się potrzeba przynajmniej uświadomienia sobie, że nie można pretendować do pójścia dalej w sposób nieokreślony, rezygnując z chrześcijaństwa i jego misji strzeżenia wartości ludzkich, których nie będzie się potem w stanie skutecznie bronić.

Wartości i normy chrześcijańskie nie mogą trwać w świadomości społecznej bez chrześcijaństwa. Ostatecznie to chrześcijaństwo gwarantuje także niechrześcijanom podstawowe wolności i prawa podstawowe⁷. Jeśli to zostanie uznane, być może będzie można powrócić do odzyskania pełnego wymiaru chrześcijańskiego wraz z konsekwencjami etycznymi, które dotyczą także kwestii przerywania ciąży. W przeciwnym razie nastąpi rozpowszechnienie i umocnienie się sadyzmu. Odzyskanie prawdy chrześcijańskiej – jak widać – z punktu wyjścia konkluzji sady-

⁷ Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Wolność wyrażania się. Kilka uwag krytycznych*, w: M. Urbańska (red.), *Wolność i wychowanie*, Tarnów 2011, s. 81-85.

stycznych, do których dochodzi cywilizacja zachodnia, jawi się jako wymóg reakcji na utrwalanie się tego, co negatywne, co potwierdzają dane socjologiczne i analizy etyczne. Powrót do potępienia przerywania ciąży może mieć miejsce tylko w takim kontekście.

Studium opracowane przez Lombardiego ma także tę zaletę, że zwraca uwagę na wiele kwestii szczegółowych, opisując je w sposób żywy i wnikliwie komentując. Warto zwrócić uwagę przynajmniej na dwie. Pierwsza dotyczy – wspomnianego już wcześniej – praktycznego przejścia od aborcyzmu humanitarnego do aborcyzmu libertarnego. Pierwszy typ aborcyzmu uznaje się za humanitarny, przy czym prawie zawsze odrzuca się w jego przypadku jakąś kontrolę zewnętrzną i neguje się potrzebę sankcji karnych dla dopuszczających się przerywania ciąży, robiąc niewiele lub nic w dziedzinie realnego wsparcia życia. Bardzo szybko takie podejście staje się faktycznie aborcyzmem libertarnym.

Druga kwestia jest następująca. Jeśli jest prawdą, że w materializmie przejście do hedonizmu i do sadyzmu jest niemal bezpośrednio, to pojawia się uzasadniony lęk w stosunku do form socjalno-egalitarnych, które afirmuje i propaguje aborcyzm. Czy taki aborcyzm nie stanie się wkrótce elementem antropologii kolektywistycznej, pewną koniecznością społeczną i w którymś momencie nie zostanie on narzucony? Lombardi zwraca uwagę, że pojawi się w pewnym momencie sytuacja, w której trzeba będzie bronić podstawowego prawa do niezgadzania się na przerywanie ciąży. Zapowiadana czterdzieści lat temu możliwość dzisiaj staje się faktem. Dochodzące głosy o tym, że we Francji chce się wpisać do konstytucji zakaz występowania w obronie życia, jest tego brutalnym potwierdzeniem.

Lombardi dodawał wprawdzie, że w ramach integralnego – dzisiaj powiedzielibyśmy „globalnego” – planowania w dziedzinie ekonomii i społeczeństwa ruch libertarny traci na znaczeniu i ma charakter prowizoryczny, dlatego życie społeczne nie może nie iść w kierunku integralnej socjalizacji. Po czterdziestu latach należy zauważyć, że w praktyce ta zapowiedź nie weryfikuje się w sposób jednoznaczny, chociaż o potrzebie socjalizacji mówi się dzisiaj wiele. Powód wydaje się następujący: w ramach świata fizycznego, w którym liczy się już tylko to, co wyliczalne, czyli materia, człowiek zostaje pozbawiony swojej istoty ontologicznej, także on staje się procesem wyliczanym, przekształcalnym, dlatego ludzka

istota może być definiowana suwerennie, historycznie przez społeczeństwo. W takim przypadku to społeczeństwo daje człowiekowi prawo do istnienia. W projekcie libertarnym to prawo ontologiczne poczętego dziecka jest dawane przez matkę, ale czy jutro nie zostanie ono powierzone partii, państwu, jakiemuś urzędnikowi? Zresztą nie jest to tylko kwestia przyszłości, ponieważ w praktyce polityka ma już realny wpływ na propagowanie przerywania ciąży w świecie⁸. W czasach immanentyzmu materialistycznego, weryfikowanego liberalnie, absolutyzm totalitarny ma taką samą „szansę” urzeczywistnienia, jak aboryzm libertarny. Co więcej, kolektywizm ma dużą szansę zyskania ostatecznie przewagi nad indywidualizmem, na co realnie wskazują tendencje totalitarne współczesnego liberalizmu⁹.

5. Kwestie otwarte

Historyczną analizę przeprowadzoną przez Lombardiego trzeba dzisiaj zdecydowanie pogłębić. Materializm współczesny łatwo upoważnia do likwidacji tego, kto nie jest wygodny lub kto będzie miał – jak się przewiduje – „nieszczęśliwe” życie. Oczywiście, na pierwszym miejscu znajduje się jeszcze nienarodzony, chociaż bliski jego „pozycji” egzystencjalnej na drugim miejscu znajduje się człowiek stary i chory, stąd propozycja eutanazji. W Polsce dominuje obecnie zagadnienie przerywania ciąży, chociaż w wielu kręgach coraz częściej pojawia się postulat podjęcia debaty na temat eutanazji. Z czego wynika taka sytuacja? Wydaje się, że we współczesnym wychowaniu mocno pomniejsza się wychowanie do kierowania się rozumem, to znaczy zbyt jednostronnie kładzie się nacisk na jakiś sentymentalizm relacyjny, który potem przekształca się w sentymentalizm etyczny. W takim ujęciu liczy się tylko ten, kto jest w stanie wzbudzić uczucia, wrażenie sympatii lub litości, a więc dziecko, które już się śmieje lub płacze, natomiast dziecko, którego jeszcze nie widać, nie budzi

⁸ Por. M. SCHOONYANS, *Aborcja i polityka*, tłum. K. Deryło, Lublin 1991; J. KRÓLIKOWSKI, *Zrehabilitować cnotę. Poszukiwania teologicznomoralne*, Tarnów 2004, s. 125-137.

⁹ Por. M. SCHOONYANS, *Le dérive totalitaire du libéralisme*, Paris 1995.

emocji i reakcji. Dorosłego szanuje się, bo ma siłę ramion i myśli. Żeby zdobyć się na szacunek względem każdego człowieka, trzeba siły i subtelności rozumu. Szacunek zakorzenia się w rozumie i jego obiektywności.

W gruncie rzeczy z metafizycznego punktu widzenia jest to jeszcze materializm, ale bardzo mocno naznaczony psychologizmem, który sprawia, że nabiera on nowego znaczenia zwłaszcza w odniesieniu do kwestii etycznych. Należy podjąć nad nim szczególne badania, aby zdać sobie sprawę z jego wpływu na człowieka, a zwłaszcza na podejmowane przez niego decyzje. Chodzi o konkretne wskazanie, w określonych ramach psychosocjologicznych, motywów drastycznego upadku rozumu, bez którego – to znaczy bez pojęć wykraczających poza poziom wrażeń – jest trudno poznać prawdę, że takie nierozwinięte życie *istotnie* jest życiem ludzkim oraz istnieje uniwersalny obowiązek jego obrony.

W dzisiejszej sytuacji obyczajowo-kulturowej zachodzi także potrzeba uzupełnienia i pogłębienia relacji zachodzącej między homoseksualizmem a aboryzmem, o której Lombardi tylko wspomina, a która dzisiaj stała się bardziej oczywista i jest wprost manifestowana w rozmaitych nurtach ideologicznych. W walkach o dopuszczalność przerywania ciąży prowadzonych przez feministki – pośród wielu motywów – podkreśla się potrzebę uznania równości w dziedzinie płciowej między mężczyzną i kobietą, a drogą prowadzącą do niej ma być odrzucenie dziecka. Taka tendencja nie oznacza wprawdzie bezpośredniej afirmacji homoseksualności, ale jest z nią niewątpliwie związana. Lombardi przywołał niektóre teksty zwolenników przerywania ciąży, w których zaangażowanie w tej sprawie jest łączone z likwidacją różnicowania płciowego między mężczyzną i kobietą oraz jego znaczenia w dziedzinie wyborów relacyjnych. Wprawdzie te wybory nie muszą prowadzić do likwidacji różnic płciowych, niemniej jednak w praktyce feministki i homoseksualiści tworzą obecnie jedną koalicję obyczajową, wspierając się wzajemnie, co potwierdza zbieżność dwóch ideologii. Ich rozszerzenie weryfikuje się obecnie w ideologii gender, która stanowi już odrębne zagadnienie, dlatego nim się tutaj nie zajmujemy¹⁰.

¹⁰ Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Natura czy kultura, czyli o co toczy się walka w dyskusji o gender*, Tarnów 2014.

Trzeba ponadto zapytać się: czy aboryzmu w dużej mierze rzeczywiście ma jako swój pierwszorzędną motyw pesymizm odnośnie do życia wiecznego, czy też nie prowadzą do niego prostsze powody, takie jak hedonizm i egoizm prokreacyjny?

Libertaryzm ma swoje źródło nie tylko w społeczeństwie zachodnim, które zostało określone mianem społeczeństwa „otyłego”. Jego źródłem jest także przekonanie, że upadek konstytucji metafizycznej nazywanej „hellenistyczną” (utrzymującą porządek w byciu jako chciany przez Boga) doprowadził teraz do sytuacji, w której porządek świata nadaje człowiek odpowiednio do swojego własnego upodobania. Lombardi tego nie zapomina, ale w dzisiejszej sytuacji duchowej na to zagadnienie należy mocniej zwrócić uwagę, także z tej racji, że mamy dzisiaj wielu teologów (katolickich i protestanckich), którzy mówią, że Bóg chce świata, w którym sam człowiek nadaje sens życiu i rzeczom. Pojawia się wówczas pytanie, czy nie należy także – nawet jeśli wywołuje to oczywiste trudności – podjąć na nowo i przededefiniować nie tylko prawdy etyczne, lecz także prawdy metafizyczne¹¹.

6. Możliwy dialog

W każdym jednak razie po stwierdzeniu tego wszystkiego nie ulega wątpliwości, że rekonstrukcji źródeł, z których wyłania się obecny aboryzmu, Lombardi dokonał w sposób bardzo przekonujący. Jest tak samo sugestywna i zasługująca na uwagę także jego propozycja dotycząca dróg wyjścia z aktualnego kryzysu. Na ten wątek należy także zwrócić uwagę, ponieważ pozwoli on na sformułowanie niektórych ważnych dzisiaj pytań, aby szukać na nie potem odpowiedzi.

Lombardi proponuje więc, aby w obecnej sytuacji dobrze uwypuklić charakter czysto opcjonalny („emotywny”) wyborów „humanitarnych” dokonywanych przez tych, którzy uznają się za materialistów lub – w każdym razie – za ateistów (i niechrześcijan). Należy zauważyć ich nie-

¹¹ Por. A. BAUSOLA, *Natura e progetto dell'uomo. Riflessioni sul dibattito contemporaneo*, Milano 1977, s. 4-17.

zdolność do opierania się przez dłuższy czas istniejącym naciskom obyczajowym i do mocniejszego uzasadnienia humanitaryzmu pozbawionego *jedyne*go autentycznego fundamentu, który musi mieć charakter teistyczny (chrześcijański). Bez chrześcijaństwa (lub przynajmniej bez teizmu) logicznie popada się w sadyzm. Kompromisy oparte na jakimś „humanizmie laickim” lub „umowie społecznej” nie mogą być trwałe na dłuższą metę. Należy także dobrze podkreślić negatywne konsekwencje aktualnego libertaryzmu, konsekwencje sadystyczne i dogłębnie destrukcyjne, których nie mogą nie podzielać także humaniści laicy czy niewierzący. W tym miejscu mogłoby być użyteczne zaproponowanie wpływowym siłom laicko-humanistycznym, jednak sytuującym się w perspektywie etycznej bliskiej chrześcijaństwu, aby zaangażowały się w przemyślenie swojego teoretycznego a-/antychrześcijaństwa, to znaczy swoich własnych fundamentów.

Ta interesująca i sugestywna propozycja Lombardiego domaga się sprecyzowania. Wskazując na charakter opcjonalny, to znaczy niemający oparcia w samym sobie, humanizmu laickiego, można – owszem – skłaniać tego, kto go broni, do szukania jego autentycznego i pierwotnego fundamentu. Pojawia się jednak niebezpieczeństwo, że nie musi bynajmniej odkryć on niespójności swojego ideału i może dojść do uzasadnienia libertaryzmu sadystycznego. Dzięki postępowaniu tą drogą mogą zostać tylko lepiej ukazane motywacje humanizmu laickiego. Jeśli nie jest się w stanie dostarczyć wystarczających argumentów przemawiających za perspektywą teistyczną (i chrześcijańską), to czy będzie można uniknąć takiej konkluzji? Na jakiej podstawie takie skutki będą mogły być uznane za negatywne, czyli za domagające się odrzucenia? Czy wystarczy do tego ideał humanitarny, który poza teizmem (i poza chrześcijaństwem) jawi się jako niespójny i czysto opcjonalny? A jeśli odznacza się niespójnością, to z jakiej racji należałoby troszczyć się o przyszłe pokolenia – o jeszcze nienarodzonych?

Można pokazać, że humaniści laicy często nie bronią swoich wartości, opierając się na jakiejś opcji egzystencjalnej, ale raczej czynią to z powodów sentymentalnych; ich wypowiedzi mają charakter emocjonalny, są wyrazem pasji, która nie ma poza sobą podstaw teoretycznych, uza-

sadniających opowiedzenie się po stronie określonych wartości. W takim przypadku powinno się pokazać, że nie tyle ta emocja jest nieważna, ile raczej że w chrześcijaństwie znajduje ona swoje wyjaśnienie, że w teizmie znajduje się oparcie dla jej ważności. Nie ulega wątpliwości, że w takie uzasadnienie trzeba włączyć także perspektywę eschatologiczną – perspektywa nadziei na nieśmiertelność mogłaby faktycznie i praktycznie wzmocnić wskazania dotyczące rezygnacji z oświeconych propozycji dzisiejszych ideologii, aby zachować świat dla tych, którzy go jutro zamieszkają. Warto sięgnąć tutaj do wypowiedzi prof. Włodzimierza Fijałkowskiego, który zauważył: „Występuje paradoksalna sytuacja: materializm filozoficzny i praktyczny powinien – zdawałoby się – zdecydowanie stać na straży życia doczesnego, zaczynającego się w chwili poczęcia i kończącego z chwilą śmierci. Tymczasem jest odwrotnie: właśnie ludzie wierzący w nieśmiertelność człowieka i dążący do zbawienia wiecznego stają w obronie dzieci u progu ich życia na ziemi. Oni to przeciwstawiają się terroryzmowi śmierci wobec bezbronnych. Terroryzm ten rozprzestrzenia się w środowiskach nie znających Boga. Taka jest logika ludzkiego rozumu”¹².

7. Adekwatna propozycja chrześcijańska

Jeszcze raz w tym miejscu pojawia się pytanie: dlaczego należałoby opowiedzieć się po stronie chrześcijaństwa? Czy należałoby uczynić to z tego powodu, że okazuje się ono najmocniejszym argumentem za powszechnością ideałów humanistycznych? Jest to możliwe. Tylko jeśli będzie się w stanie dostarczyć obiektywnych argumentów, będzie można przejść do propozycji chrześcijańskiej mającej uniwersalne znaczenie i powszechną spójność. Staje się więc pilne zadanie szukania argumentów za teizmem (i za chrześcijaństwem), które będą sugestywnie wymowne także dla humanistów laickich. Wymaga to jednak pokazania także tych racji, z powodu których odrzucają oni teizm (i chrześcijaństwo). Te racje nie będą takie same jak te, które doprowadziły do libertaryzmu

¹² W. FIJAŁKOWSKI, *Ku afirmacji...*, dz. cyt., s. 5.

hedonistycznego (a więc np. industrializacja), ale one są i są zróżnicowane, jak różne są postawy teoretyczne humanistów laickich.

Lombardi proponuje – mówiąc językiem politycznym – zawarcie „koalicji” z humanistami laickimi bliskimi etyce chrześcijańskiej, zostawiając na początku innych na boku, ponieważ inni zbyt mocno zależą od uwarunkowań socjologicznych, powodujących dewiacje. Humanisci laicy są najbliżsi chrześcijanom w dziedzinie etyki, którą coraz chętniej się interesują, dlatego chrześcijanie powinni zbliżyć się do nich. Na pewno takie zbliżenie nie jest możliwe w każdej sytuacji, ale zapewne jest ono możliwe w dość szerokim zakresie. Wsparciem dla tego zbliżenia może być także współczesna filozofia, w której etyka – nawet jeśli jest ona pogrążona w kryzysie – cieszy się coraz większym zainteresowaniem¹³. Warto to uwzględnić, aby wspólnie próbować przekroczyć rozpowszechnienie ideałów i argumentów wywodzących się z kręgów industrializmu i fizykalizmu. Należy ponadto zauważyć, że kręgi te już od kilku dziesięcioleci są przedmiotem badań historiograficznych i teoretycznych, ale mniej studiuje się obecne w nich źródła i tendencje socjologiczne i psychologiczne. Tymczasem powinno się je lepiej studiować, aby bardziej odpowiednio zmierzyć się z nimi. Z jednej strony, owszem, pozostaje – jak podkreśla Lombardi – prawdą, że relacja chrześcijaństwa z humanizmem pozytywnym jest zbieżna w dziedzinie etycznej, to jednak, z drugiej strony, element teoretyczny budowy teistycznej i chrześcijańskiej, także w dziedzinie etycznej, należy na nowo przemyśleć i zaproponować w odnowionej formie teoretycznej. Nie wystarczy odwoływanie się do chrześcijaństwa jako najlepszego punktu odniesienia dla wartości *odczuwanych* w społeczności ludzkiej. Nie wystarczy nawet podkreślenie i uzasadnienie starych podstawowych tez metafizycznych i etycznych. Należy także na nowo przemyśleć relacje zachodzące między niezmiennymi zasadami etycznymi i konkretnymi normami moralnymi. Możliwe, że między racjami odrzucenia koncepcji teistyczno-chrześcijańskiej jest także ta, że reprezentowała ona etykę kładącą zbyt ni nacisk na niezmiennosć zasad, rozciągając ją także na konkretne normy moralne,

¹³ Por. S. LATORA, *La ripresa del primato dell'etica nella filosofia postmoderna*, w: *Prospettive etiche nella postmodernità*, praca zbiorowa, Cinisello Balsamo 1991, s. 123-130.

które niekoniecznie i nie wszystkie są niezmiennie pod każdym względem. Świat współczesny doszedł do odrzucenia wszelkich transcendentnych i niezmiennych norm, błędząc w tym, i trwa w błędzie, ale dynamizm nauki i techniki domaga się przemyślenia konkretnych, szczegółowych norm postępowania, uwzględniając twórczą obecność człowieka w świecie i w strukturach społecznych. Zapomnienie o tym może tworzyć obrazy zdeformowane i oddalające od chrześcijańskiej pozycji etycznej, której rysami charakterystycznymi są i powinny pozostać dynamizm wolności oraz profetyczne otwieranie działania ludzkiego na Boga.

Bibliografia

- Banasiak B., *Filozofia integralnej suwerenności. Zarys systemu Markiza de Sade*, Łódź 2006.
- Bausola A., *Natura e progetto dell'uomo. Riflessioni sul dibattito contemporaneo*, Milano 1977.
- Buttiglione R., *Etyka wobec historii*, Lublin 2005.
- Caffarra C., *Vangelo della vita e cultura della morte*, Torino 1992.
- Fijałkowski W., *Ku afirmacji życia*, Warszawa 1989.
- Kennedy F., *Avortement, droit des femmes*, Paris 1972.
- Królikowski J., *Natura czy kultura, czyli o co toczy się walka w dyskusji o gender*, Tarnów 2014.
- Królikowski J., *Wolność wyrażania się. Kilka uwag krytycznych*, w: M. Urbańska (red.), *Wolność i wychowanie*, Tarnów 2011, s. 81-85.
- Królikowski J., *Zrehabilitować cnotę. Poszukiwania teologicznomoralne*, Tarnów 2004.
- Latora S., *La ripresa del primato dell'etica nella filosofia postmoderna*, w: *Prospettive etiche nella postmodernità*, praca zbiorowa, Cinisello Balsamo 1991, s. 123-130.
- Lombardi Vallauri L., *Abortismo libertario e sadismo*, Milano 1976.
- Łojek J., *Wiek markiza de Sade. Szkice z historii obyczajów i literatury we Francji XVIII wieku*, Lublin 1975.

Schooyans M., *Aborcja i polityka*, tłum. K. Deryło, Lublin 1991.
Schooyans M., *Le dérivate totalitaire du libéralisme*, Paris 1995.

Ks. Janusz Królikowski, dr hab., prof. UPJPII; kapłan diecezji tarnowskiej; dziekan Wydziału Teologicznego Sekcja w Tarnowie (UPJPII) od 2014 roku. W latach 1991-1996 studiował teologię na uczelniach rzymskich: Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża (doktorat w 1995 roku), Papieskim Instytucie Wschodnim, Instytucie św. Tomasza Uniwersytetu Angelicum. W 2003 roku habilitował się w zakresie teologii dogmatycznej w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1996-2009 wykładał teologię w Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie, a od 1997 roku wykłada teologię dogmatyczną w Wydziale Teologicznym Sekcja w Tarnowie. Od 2010 roku wykładowca mariologii w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim „Kolbianum” w Niepokalanowie. Członek Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, Towarzystwa Teologów Dogmatyków, Polskiego Towarzystwa Teologicznego Oddział w Tarnowie, członek zwyczajny Międzynarodowej Papieskiej Akademii Maryjnej w Rzymie. Autor licznych publikacji teologicznych.

e-mail: jkroliko@poczta.onet.pl